



Digitalizacja archiwalnych numerów czasopisma naukowego *Analecta Cracoviensia* 1–24 (1969–1992) i ich publikacja w otwartym dostępie – zadanie finansowane w ramach umowy 672/P-DUN/2017 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

TADEUSZ ULEWICZ

## ŚW. KAZIMIERZ W POLSKIEJ KULTURZE UMYSŁOWO-LITERACKIEJ

*Mojemu Bratu Kazikowi*

Zmarł na gruźlicę, najpospolitszą niegdyś chorobę poetów i artystów, a jednocześnie także nędzarzy, marzycieli, świętych i ascetów — w wieku lat zaledwie dwudziestu pięciu, dnia 4 marca 1484 r. Do panteonu wybitnych od razu postaci historycznych Polski, jak również i do utrwalanych niejako na gorąco, już bowiem przez współczesność, wyróżniających się osobowości duchowych stulecia wpisywał go, jako pierwszy, sam jego nauczyciel-wychowawca, niedwuznacznie doń zresztą przywiązany i ciepło się o nim wyrażający Jan Długosz, znakomity a blisko cztery lata przed nim umierający historyk — tak skądinąd nieskłonny do pochwał pod adresem dynastii Jagiellonów.

Młody wszelako królewicz musiał istotnie być kimś i to, jak się wydaje, nieomal od dziecka. Już przecież około r. 1467 dedykowano mu przeróbkę traktatu wychowawczego Eneasza Sylwiusza *O wykształceniu księcia*<sup>1</sup> — przygotowując go do roli królewskiej, co jest tym ciekawsze, że to właśnie on (nie zaś starszy królewicz, Władysław), jako dziesięcioletni chłopiec, witał w kwietniu 1469 r. powracającego do Krakowa Kazimierza Jagiellończyka stosownym przemówieniem polskim (oratione in vulgari Polonico), a z kolei w czasie narzuconej mu niefortunnie przez ojca ekspedycji węgierskiej dawał przykład zalet charakteru i umysłu (adolescentem ingenuum, rarae indolis et memorabilis Mineruae), które też odtąd powtarzać się miały stale w relacjach z r. 1472 i lat późniejszych. Zwłaszcza więc w r. 1478, kiedy na prośby Litwinów, aby król mianował dla nich swym zastępcą jego, albo młodszego Olbrachta (starszy Władysław był już królem czeskim), on jako następca tronu nie reagował, a nawet chyba dyskretnie przeciwstawił się temu ze względu na ojca; podczas gdy młodzieńczy Jan Olbracht ze łzami w oczach popierał ich żądania „et patrios ante diem suspiraret in annos, multipliciter exsecratus [...] se vivente, gubernacula Ducatus Lithuaniae nullo pacto se alteri commissurum”<sup>2</sup>. Nieprzypadkowo też pozytywnych

<sup>1</sup> I. Zarębski, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat pedagogiczny (około 1467)*, w: *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*, Kraków 1957, s. 151–178.

<sup>2</sup> Z licznych tu natrąceń J. Długosza (*Opera omnia*, cura A. Przezdziecki, t. XIV: *Historiae Polonicae libri XII*, ed. J. Ż. Pauli, t. V, Cracoviae 1878, passim)

o nim wzmianek nie brakło nawet i wcześniej, przed zamknięciem więc i udostępnieniem dzieła Długoszewego, a to pod piórem okolicznościowym przejezdnych u nas dyplomatów obcych, jak wskazuje zapiska z r. 1473 posła weneckiego Ambrogio Contariniego, który w drodze przez Lublin do Moskwy przyjęty był na tamtejszym zamku przez młodych królewiczów (wraz z ich wychowawcą Długoszem) i którego sympatycznie ujęło łacińskie przemówienie naszego Kazimierza<sup>3</sup>. Wreszcie zaś wymowne, pod świeżym wrażeniem jego zgonu czynione zapisy kronikarskie w *Roczniku świętokrzyskim* (illustris [...] Kazimirus secundogenitus serenissimi domini Kazimiri regis Poloniae [...] obiit, adolescens optime indolis, literatissimus, iusticie amator)<sup>4</sup> oraz w roczniku wybitnego biskupa przemyskiego Jana z Targowiska — stwierdzające zgodnie, że zmarł „princeps stupende virtutis et prudencie ac doctrine eximie, quibus multorum popularum corda in sui amorem attraxerat”<sup>5</sup> i że go pochowano w Wilnie, w kaplicy wzniesionej przez jego ojca.

Tyle wyjściowo i historycznie — dla wstępnego tu, choćby tylko intuicyjnego, „ukazania” postaci, tak mgliście i baśniowo przesuwającej się nam niekiedy na tle jego czasów, późniejszych więc lat Kazimierza Jagiellończyka. Postaci królewskiego młodzieńca, od której dzieli nas dokładnie już pół tysiąclecia, blisko połowa dziejów „urzędowych” Polski. — Zarazem jednak i druga jeszcze uwaga ogólna, wcale istotna z punktu widzenia niniejszych rozważań: samo mianowicie imię Kazimierza — stare, dynastyczne, piastowskie.

Chodzi bowiem o to, że niegdyś Jagiełło przyjął, a z kolei znowu nadał swoim synom imiona wielkich Piastów: Władysława i Kazimierza. Że powróciły też one, z przejrzystych względów, u obu jego najstarszych wnuków. Były to przecież imiona mówiące: władcze, wówczas jeszcze „poza dynastią nie używane”<sup>6</sup>, wróżebnie przy tym wojownicze. W szczególności więc Kazimierz czy Kazimir, to „niby 'ten, co mir, pokój, kazi', niszczy” (jak w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* stwierdzał rzeczowo Brückner), co się zazwyczaj powtarza i w obecnych badaniach językowych<sup>7</sup>. Mimo iż np. Skarga domyślał się w *Ży-*

przypatujemy najbardziej znamienne. — Z opracowań zaś zob. F. Papée, *Święty Kazimierz, królewicz polski*, wyd. II, Lwów 1909 (Bibl. Macierzy Pol., 16); K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk (1458—1484), święty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XII (1966—1967), s. 286—288; *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny* [...] pod red. o. R. Gustawa, t. I: A—K, Poznań 1971, s. 738—757.

<sup>3</sup> Wskazał ks. H. Rybus, w *Hagiografii polskiej*, jw., t. I, s. 739.

<sup>4</sup> A. Bielowski, *Rocznik świętokrzyski. Dopelnienie I*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, Lwów 1878, s. 87.

<sup>5</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, jw. s. 237.

<sup>6</sup> J. St. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 234, a także 354.

<sup>7</sup> Zob. *Słownik staropolskich nazw osobowych* pod red. W. Taszyckiego, t. II, Wrocław 1970 (Ossolineum), s. 557—560.

wotach świętych, że „[...] imię Kazimierza zmieniło się w używaniu jedną literą *i*: po staremu bowiem z słowiańska mianowało się *Każemir*, to jest *rozkazuje pokój*, nie *Kazimir*, jakoby *kazić* abo psować pokój”<sup>8</sup>, co za nim powtarzał J. Ben. Chmielowski i co z kolei jeszcze, starannie, wypisywał źródłowo Linde w swoim *Słowniku*.

Od tych, całościowo zresztą wcale urozmaiconych, konstatacji wstępnych musimy tutaj wychodzić przy analizie naszych materiałów, wyłącznie oczywiście piśmienniczych, literackich — w dawnym, staropolskim tego słowa znaczeniu, obejmującym więc m. in. także dziejopisarstwo (lecz z wyłączeniem dyplomów czy dokumentacji innego rodzaju) i kaznodziejstwo. Odmiennych zresztą źródeł prawie że nie ma, gdyż np. przysłowia od razu tu „odpadają”, jako uboczne i pochodne, kalendarzowo-odświęteczne (aż 13 takich przysłów wyliczają paremiologowie, np. „na świętego Kazimierza pokój dla łowcy i zwierza”, „na świętego Kazimierza zima do morza zmierza” itd.)<sup>9</sup>, tak samo jak pewne również, a podobnie odświęteczne, zjawiska czy fakty ludoznawcze, w rodzaju zwłaszcza znanych szeroko „kaziuków” wileńskich. Ograniczywszy się jednak zasadniczo do drukowanych tylko zasobów piśmienniczych z zakresu literatury polskiej (też nb. w jej znaczeniu dawniejszym, z łaciną, a nawet i greką) zaznaczyć trzeba stanowczo, że przegląd niniejszy — jako opracowany w pośpiechu i rocznicowo — nie może się kusić o wyczerpanie materiałów. Że ma on z konieczności charakter z grubsza jedynie rozpoznawczy, ogólnoinformacyjny, który wymagać będzie z pewnością dopracowań w różne strony, nie tylko ściśle „polonistycznych”, ale także i co do zasobów litewskich, białoruskich, łotewskich, a bodajże jeszcze innych, niekiedy może nawet i zachodnich, jako że najpierw jezuici, a potem wielka emigracja rozniosły pośrednio imię oraz kult św. Kazimierza po świecie, zwłaszcza we Francji i w Stanach Zjednoczonych.

\* \* \*

Przystępując wszelako do oceny zgromadzonych niniejszym materiałów, zauważamy przede wszystkim znamienny, uderzająco bowiem wczesny fakt natychmiastowego właściwie zainteresowania się postacią świętego królewicza ze strony piętnastowiecznych jeszcze humanistów łacińskich w Polsce, zarówno obcych „w mieszkanych”, jak i miejscowych. Pierwszy okazał się oczywiście Filip Kallimach (zm. 1496),

<sup>8</sup> Polemicznie wobec wywodu Brücknera przypomniał ów cytat W. Hahn, *W sprawie Kazimierza*. „Przekrój”, nr 617, z dn. 3 II 1957, s. 12.

<sup>9</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. II: K—P, Warszawa 1970, s. 50.

znający go i pamiętający bezpośrednio jako jednego ze swych uczniów łaciny (ogólne bowiem kierownictwo wychowania należało do Długosza), czego w tej chwili uświadamiać bliżej nie potrzeba. Otóż Kallimach pozostawił nam o nim jedną bodaj tylko wzmiankę, lecz wielce znamieną. W dedykacji mianowicie jego ojcu, królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, głośnych od razu dziejów Warneńczyka (*Historia de rege Vladislao*) przypominał na wstępie, że uczony mąż stanu i świętobliwy razem biskup Piotr z Bnina

pewnego razu opowiadał [...] Twemu synowi, świętej pamięci Kazimierzowi, który po cóż się narodził, jeśli nie miał dłużej żyć (diuo Casimiro [...] qui aut omnino nunquam nasci aut perpetuus esse debuit) — o walecznych i świetnych czynach Twych przodków. Po chwili rozmowa zesza na przesławnego brata Twego Władysława, którego Węgrzy obrali królem po śmierci Alberta. Obaj [tzn. biskup i św. Kazimierz] zastanawiali się niemało nad niestałością losu Władysława i nad tym, jak on sam w czasie rządów na Węgrzech zmieniał swe zamiary i postępowanie, aż do owej bitwy z Turkami, po której nie widziano go już na tej ziemi. I wówczas obaj [...] doszli do przekonania, że dzieje króla Władysława są ze wszech miar godne opisania, gdyż [...] <sup>10</sup> itd.

Nie był to oczywiście gest tylko uprzejmościowy autora wobec władcy, lecz uwydatnienie faktu, że sprawa i legenda warneńska stryja były chyba dla królewicza czymś bardzo istotnym. Zwłaszcza w świetle dotkliwych m. in. przeżyć własnych 13-letniego chłopca na Węgrzech, który stąd wyciągnąć potem musiał wnioski dla siebie i „pro futuro”. Tak czy owak jednakże postać młodo zmarłego a niezwykłego królewicza — śladem przekazów Długosza, a później Kallimacha (tekst więc przytoczony z połowy bodaj lat osiemdziesiątych, często był odpiśywany i wielokrotnie przedrukowywany w ciągu XVI, XVII i XVIII wieku)<sup>11</sup> — powtarzać się odtąd zaczęła obiegowo w prozie i poezji humanistycznej od pierwszych od razu lat XVI stulecia. Rozpowszechniła się już bowiem stanowczo i utwierdziła szeroko opinia o jego świętości, zaświadczalna dziś „literacko” co najmniej od początku r. 1501, kiedy Erazm Ciołek, jeszcze jako proboszcz katedry wileńskiej i poseł wielkiego księcia litewskiego Aleksandra (za życia mianowicie króla Jana Olbrachta) do papieża, w wytwornej mowie obediencyjnej w Rzymie uwydatniał m. in. fakt niepospolitych zalet umysłu i osobowości świętego młodzieńca. Kazimierza więc, który, pochowany w Wilnie, jaśnieje tam cudami oraz skutecznym u Boga orędownictwem (claret miraculis, vota

<sup>10</sup> Tekst łaciński z przekładem, w wydaniu: Ph. Callimachi *Historia de rege Vladislao*, ed. I. Lichońska [...], in linguam Polonam traduxit A. Komornicka, Varsoviae 1961 (Bibl. Latina Medii et Recentioris Aevi, vol. III), zob. na s. 15.

<sup>11</sup> Wskazówki co do wydań i rękopisów podaje wstęp (*Prolegomena*) do w.w. *Historia de rege Vladislao*, jw., s. 7 mm.



cujuslibet suis apud Deum meritis commendans, ut neminem spe frustrari permittat), co razem, całościowo, zostanie kiedyś przedłożone Stolicy Apostolskiej (que aliquando simul congesta Sancte Sedi declarabuntur cummulatius)<sup>12</sup>. Była to oczywista już zapowiedź urzędowych starań o beatyfikację, wdrożonych zresztą czy umożliwionych od razu bullą odpustową Aleksandra VI (z dnia 15 maja 1501) dla wileńskiej kaplicy Kazimierzowskiej, przy czym stwierdzano autorytatywnie, że zmarły królewicz „multis miraculis clarere perhibetur”.

Nas wszelako, w tej chwili, zaciekawiają pogłosy czysto literackie omawianego zagadnienia. Trzymając się zatem tekstów wskażemy najpierw wykwintny traktat pedagogiczny *De institutione regii pueri* (z r. 1502) autorstwa jakiegoś Włocha-humanisty ze środowiska dworu królewskiego w Krakowie, pisany na życzenie „matki Jagiellonów” a wdowy po Kazimierzu IV Jagiellończyku królowej Elżbiety — dla najstarszego jej syna Władysława, króla Czech i Węgier. Traktat, gdzie św. Kazimierz ukazywany jest mimochodem, choć jednocześnie wzorcowo, jako przykład życzliwości wobec wszystkich i szczodropliwości oraz miłośnik prawdy (ueritatem post deum colendam dicebat)<sup>13</sup>. Barwniejsze jednak i wymowniejsze wydają się nam świadectwa wierszowane „legendy Kazimierzowskiej”, zwłaszcza że uderzająco wczesne — na tle odpowiadających im zjawisk kulturalnych w Polsce.

I rzecz znamienita: pierwszy okazuje się znowu przybysz, tym razem Szwajcar, ważny w dziejach naszego humanizmu Rudolf Agrykola Młodszy, działający w Akademii oraz w Krakowie od 1510 do 1514 i, ponownie znów, od końca 1517 do śmierci, dosięgającej go w początkach marca 1521 r.<sup>14</sup> Chodzi więc o jego nie dochowany dziś utwór, znany jedynie z cennego przekazu J. D. Janockiego (a za nim też Estreichera)<sup>15</sup> w duchu czy stylu elegijnym pt. *De diuo Casimiro, regio Polonie et Lituania principe, signis ac miraculis clarissimo [...] carmen elegiacum*, tłoczony w Krakowie przez Unglera w r. 1511 i dedykowany przez autora swemu uniwersyteckiemu mistrzowi (praeceptorii suo) Pawłowi z Krosna, twórcy znanej niebawem łacińskiej szkoły poetyckiej. Zachował się natomiast gładki, choć na nasze wyczucie nazbyt chyba „li-

<sup>12</sup> A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia [...] ex tabularii Vaticanis*, t. II, Romae 1861, s. 279 (wskazał ks. F. Niewiero, *Dzieje kultu św. Kazimierza w kraju i za granicą*, „Nasza Przeszłość” t. XXXIII, Kraków 1970, s. 79).

<sup>13</sup> Tekst łaciński ogłosił H. R. Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Wien 1877 (odb. z t. LV „Archiv für Österreichische Geschichte”), s. 99—136; w przekładzie E. Jędrkiewicza wznowił J. Skoczek, *Wybór pism pedagogicznych Polski doby Odrodzenia*, Wrocław—Kraków 1956 (Bibl. Narodowa I 157), s. 3—72.

<sup>14</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 31—37; tenże, *Agricola Młodszy w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. I (Kraków 1935), s. 32.

<sup>15</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XII, Kraków 1891, s. 76.

teracki” wiersz z końca r. 1513, pióra 31-letniego naówczas sekretarza żony Zygmunta I królowej Barbary (Zapolyanki) oraz kanonika krakowskiego Andrzeja Krzyckiego.

Stosunkowo obszerny co do rozmiarów (łącznie 68 ww. dystychem elegijnym), a powstały w Wilnie, gdzie król przebywał w związku z wojną moskiewską, miał on wyraźnie charakter utworu pisanego „na nagrobek”: *Ad tumulum divi Casimiri, fratris regii, salutatio* [...], przy którym zresztą był nawet „zawieszony w kaplicy grobowej św. Kazimierza jako wotum obok wielu innych, tam znajdujących się”<sup>16</sup>. Nie brakło w nim wszelako również i akcentów szczerych, mimo pewnych, humanistyczno-dworskich dysonansów (jak prośba końcowa o wstawienictwo świętego do króla za... autorem czy natrącenia o królowej itd.), o czym świadczą od razu wiersze początkowe:

Est tuus hic tumulus, suntne haec tua busta beata,  
 Casimire, tuae gloria magna domus?  
 Quae iam fama licet toto vulgavit in orbe,  
 Virtutis referens signa stupenda tuae,  
 Sunt maiora tamen visu, quae plurima circum  
 Exhibet hoc sacro pendula cera loco.  
 O caeleste decus, magni quoque principis urna  
 Salve, tam sanctum quae retines cinerem!  
 Ut te cerno lubens, supplex et pronus adoro  
 Doque tibi multis oscula cum lacrimis!

W dalszym ciągu mówi poeta o nadziejach ojcowskich Kazimierza Jagiellończyka i o przedwczesnej śmierci królewicza w kwiecie wieku, domyśla się też, jakie byłyby jego rządy, jako najgodniejszego z wszystkich — następcy. Lecz śmierć nie mogła ścierpieć tylu jego ogromnych zalet i darów użyczonych mu przez naturę (*Cui tot censetur dotes natura dedisse, || Quot mors non potuit livida ferre diu*), iż załamały się siły młodzieńca. Następują tony modlitwne: o wstawienictwo św. Kazimierza za bratem, królem Zygmuntem (*Aspice Sismundum princeps clarissime fratrem || Virtuti similem consilioque tuo, || Cui cum serius hanc tribuit fortuna coronam* [...]), jak również prośba usilna o pomoc i obronę przed nieprzyjaciółmi (Moskale, Tatarzy, Wołosi), ze wskazaniem m. in. modłów królowej Barbary i troskliwości K. Szydłowieckiego, na koniec zaś wreszcie i siebie:

At me, qui lacrimans sacram provolvor ad aram  
 Et figo ad tumultum carmina maesta tuum,

<sup>16</sup> Ks. F. Niewiero, *Dzieje kultu św. Kazimierza jw.*, s. 80. — Teksty natomiast przytaczamy według wydania A. Cricii *Carmina*, ed. K. Morawski, Cracoviae 1888 (*Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum*, t. IV), s. 53—56.

*Respice nunc; etiam miseris da vincere lites  
Facque mihi fratris corda benigna tui.*

Zauważyć przy tym należy uzupełniająco, że Krzycki dał zarazem, w tym samym zapewne okresie, i krótki jeszcze, 8-wierszowy epigramat nagrobny świętemu: *Epitaphium* (Adsta, te brevibus volo, viator || Magni principis hic cinis quiescit, || Cuius scepra pater Polona gessit, || Reges quattuor et fuere fratres [...]), który możemy doraźnie przytoczyć w stosunkowo niedawnym przekładzie Edwina Jędrkiewicza:

EPITAPHIUM KRÓLEWICZA KAZIMIERZA

Przystań, przechodniu, krótkim wzywam słowem:  
Proch tutaj księcia wielkiego spoczywa,  
Którego ojciec dzierżył berło Polski  
I czterej bracia rządili na tronach.  
Matka zaś była z cesarskiego rodu.  
Umarł on w życia piątym pięcioleciu.  
Jeśli zatrzymasz się i spojrzeć zechcesz,  
Moc tych świec tutaj więcej ci opowie<sup>17</sup>.

Z kolei, w parę zaledwie lat później, lecz w otoczu formalnych już urzędowo starań i zabiegów ze strony polskiej o wszczęcie procesu kanonizacyjnego św. Kazimierza, zatrzymać się nam trzeba przy wybitnej a sympatycznej postaci biskupa oraz legata papieskiego w tej sprawie Zachariasza Ferreri, rodem z Wiceny. Nie, oczywiście, z punktu widzenia głównych tu zagadnień kanonizacyjnych, ile raczej mimochodem, choć ściśle z nimi związanych jego pism literackich, zwłaszcza poetyckich.

Tak się bowiem praktycznie złożyło, że w związku z prowadzonymi u nas dochodzeniami Ferreri, przebywając w Polsce co najmniej jakieś półtora roku (w tym chyba najdłużej w samym Wilnie), gdzie stanął na czele powołanej przez się Komisji; a przede wszystkim rozmawiając z mnóstwem ludzi oraz sprawdzając dobiązgowo wszystko, co tylko się w tej sprawie zestawić i uwzględnić dało — uległ niebawem urokowi postaci i osobowości św. Kazimierza. Że więc obok i oprócz zgromadzonej wówczas urzędowo dokumentacji źródłowej, która jednak, niestety, przepadła rychło w otchłani dziejów (zapewne w czasie słynnego złupienia Rzymu przez landsknechtów cesarskich w tragicznym „sacco di Roma”, 1527), napisał także wytworną prozą łacińską piękny *Życiorys* świętego: *Vita Beati Casimiri confessoris ex serenissimis Polonię regibus &*

<sup>17</sup> A. Krzycki, *Poezje*. Przełożył E. Jędrkiewicz, oprac. A. Jeliczówna, Warszawa 1962, s. 43. — Zauważmy też, że w świetnej skądinąd *Hagiografii polskiej* pod red. o. R. Gustawa *Epitaphium* owo przypisano mylnie Zachariaszowi Ferreri (zob. w t. I, Poznań 1971, na s. 746).

*magnis Lituanie ducibus clarissimi* (ed. princeps: Kraków, ul. J. Hallera, w 1520, choć faktycznie chyba dopiero w początkach 1521), a ponadto ułożył o nim kilka wierszy. Był tam więc, najpierw, nowy i zwięzły nagrobek: *Epitaphium sepulcro*, w siedmiu wersach heksametrem (Regia progenies iacet hic Casimirus auito || Stemmata & excelso virtutum culmine clarus. || Ille deo spretis opibus, rebusque caducis || Se dedit [...]), lecz w szczególności pięć hymnów kościelnych, świadomie brewiarzowych, zwracających uwagę zwłaszcza swą formą i przeznaczeniem. Cztery z nich bowiem ujęto w zwrotkę saficką, podkreślaną za każdym razem naglejkowo jako *Hymnus sapphicus*, zwrotkę więc w tamtych latach mniej u nas używaną (choć była u Krzyckiego, Hussowczyka i Corvinusa), jeden zaś — w tradycyjne, częściowo też rymowane *Metrum iambicum*. Na brewiarzowość natomiast wskazuje m. in. (oprócz końcowego *Amen* po każdym tekście) przedruk tychże *Hymnów* przez autora w jego *Hymni novi ecclesiastici* (Rzym 1525) oraz wznowienie ich też w reprezentacyjnym *Theatrum S. Casimiri* z r. 1604 (o czym niżej), gdzie opatrzone je dodatkowo uwagami „in primo vespere”, „Sapphicum media nocte”, „Sapphicum in aurora” itd. Oto np. ów *Hymnus sapphicus* „na świtanie” — ze znamienymi zresztą akcentami ideowymi w zwrotkach dalszych:

Sic potens es tu patriam tueri  
Nunc tuam: ne gens inimica fines  
Eius invadat, generique nostro  
Insidiatur.

Sic potens es tu resecare diras  
Haeresum sectas: quibus involuta  
Magna pars huius populi obligatur  
Ignibus atris.

Pelle de nobis Casimire pestem  
Hanc tuis ergo precibus trahendo  
Ad pium Romae gremium catervas  
Schismaticorum.

Est Deo patri, Genitoque dulci  
Et Paraclito imperium perenne:  
Qui sub aeterna paritate et uno  
Numine regnat. AMEN.

I jeszcze kilka odmiennych wersyfikacyjnie zwrotek z nierównie bardziej tu tradycyjnego *Metrum iambicum*:

Dat Casimiri lucida  
Dies cupita gaudia



Et Italis et Sarmatis  
 Accepit unde originem.

De regiae propaginis  
 Decorus almo stemmate  
 Fluentis huius saeculi  
 Derisit ille gloriam.

Illi iuventa florida  
 Erat potestas maxima  
 Et carnis impudentiam  
 Viriliter compescuit.

[ . . . . . ]

Noctu latenter excubans  
 Orationi sedulus  
 Erat, Deoque deditus  
 Colebat alta sydera.

Amicus ille pauperum  
 Et orphanorum gaudium,  
 Solatium gementium,  
 Portus periclitantium.

[ . . . . . ]

Tu puritatis lilium  
 Supra nitores syderum  
 O Casimire splendide  
 Tuae memento patriae.

Tuum genus defendito  
 Contra furores bellicos,  
 Contra Scytas et impias  
 Sectas et atra schismata.

AMEN.<sup>18</sup>

Przechodząc do następnych tutaj chronologicznie tekstów i nazwisk, zauważamy z kolei znamienne okolicznościowo natrącenia o św. Kazimierzu u dwóch wybitnych w tym czasie poetów łacińskich — u obu zresztą na marginesie rodowych tradycji królewskich Zygmunta Starego. Najpierw zatem u Mikołaja Husowczyka (Hussovianus, Hussovius itd.), twórcy — oprócz powszechnie znanego poematu o żubrze (*Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis*) — również i niewiele mniejszego utworu o św. Jacku: *De vita et gestis divi Hyacinthi*, tłoczonego

<sup>18</sup> Przytaczamy według pierwodruku: *Vita Beati Casimiri confessoris* [...] a [...] Zacharia Ferrerio Vicentino, Kraków 1520, przy czym pisownię lekko unowocześniamy. — Zob. też K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898, s. 200—201, gdzie wskazano przedruk też hymnów o św. Kazimierzu w zbiorze Ferreriusza: *Hymni novi ecclesiastici juxta veram metri et latinitatis normam a Beat. Clemente VII approbati*, Romae 1525.

w Krakowie u Wietora w 1525, gdzie wśród końcowych pochwał króla Zygmunta uwydatniono zarazem jego starania w Rzymie o kanonizację św. św. Jacka i Kazimierza. Starania nie uwieńczone wprawdzie naówczas oczekiwanym przez autora sukcesem, lecz budzące — w dobie nb. luterańskiej już walki z kultem świętych! — wyrazy gorącego uznania poety-duchownego, natrącającego o tym w słowach:

Tu [...]
   
Quanta Hyacinthus agat pandis miracula Romae
   
Germanique tui Cazmiri gesta revolvis
   
Et nimium dignos numeris caelestibus infers.
   
Hoc precor, ut facias [...] <sup>19</sup>.

Podobnie tak samo i Klemens Janicius we wzruszającym, niejako już bowiem z za grobu — na kredyt i „testamentarnie” pisany *Epithalamion Serenissimo Regi Poloniae, Sigismundo Augusto*, mianowicie w jego części pierwszej, zwracającej się do Starego króla-ojca (*Ad Sigismundum Primum, Polonorum Regem*), wspomina jego starszych, dawno już nie żyjących braci. Szczególnie ciepło wyraża się przy tym właśnie o św. Kazimierzu:

[...] gratare sed illum
   
Amplius, in divos quem sua Vilna refert;
   
Ad cineres cuius voti damnata rependit
   
Salvifico grates plurima turba Deo:
   
Sicut ad occiduae sacra limina Compostellae,
   
Sicut apud tumulos, inclite Tibri, tuos <sup>20</sup>,

co dla jaśniejszego obrazu warto nam uprzytomnić i w znanym przekładzie lwowskim Michała Jazienickiego, przytaczanym tu jednak nieco szerzej — właśnie dla porównania całościowego:

Ileż spraw w swej młodości, w starości widziałeś?
   
Widziałeś jak na czeskim i węgierskim tronie
   
Brat zasiadał, koroną zdobiąc swoje skronie.
   
Jak dwóch twych starszych braci tym berłem władało,
   
Co po nich również Tobie w spadku się dostało.
   
Jak Rzym trzeciego brata purpurą obdarzył,
   
Który w swym ręku władzę dwóch biskupstw skojarzył.

Raduj się z takich braci, a szczególnie z tego,
   
Którego nasze Wilno czci jego świętego,
   
Gdyż u grobowca jego łłum ślubem związany

<sup>19</sup> Przytaczamy według wydania zbiorowego: N. Hussoviani *Carmina*. Edidit [...] J. Pelczar, Cracoviae 1894 (*Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum*, t. IV), s. 92—93.

<sup>20</sup> C. Ianicii poetae laureati *Carmina*. Ed. L. Ćwikliński, Cracoviae 1930 (*C.A.P.P.L.*, VI), s. 179.

Składa dzięki świętemu i Panu nad pany,  
Podobnie jak przy grobie Jakuba świętego,  
Przy grobach apostołów — Rzymu przesławnego<sup>21</sup>.

Poezje te, dające się zapewne wzbogacić m. in. bodajże nawet i z materiałów obcych, zagranicznych, gdyby je wykorzystać bardziej szczegółowo, zamykają jednak na czas dłuższy nasze zestawienia, wyraźnie jakby z a w i e s z o n e czy przerwane. Ze względów, jak się wydaje, dość oczywistych i wcale zrozumiałych. Najpierw chyba dlatego, że i sama, oczekiwana wówczas kanonizacja św. Kazimierza uległa, mimo wszystko, nie przewidywanemu tutaj odroczeniu — na skutek zwłaszcza zgonów papieża Leona X i bpa Erazma Ciołka, i również Z. Ferreriego, a niebawem zasadniczych także wydarzeń historycznych, które rzecz przesądziły na długo. Konkretnie więc może nawet pośrednio w wyniku sekularyzacji Prus Książęcych, czyli tzw. hołdu pruskiego, co sprawy w Kurii papieskiej... bynajmniej nie przyspieszyło, lecz przede wszystkim tragicznego złupienia i zniszczenia Rzymu (wraz ze znajdującą się tam dokumentacją i materiałami procesu kanonizacyjnego) przez landsknechtów w pamiętnym „sacco di Roma” w r. 1527. Jeśli zaś przy tym pamiętać o szczególnie naówczas gorącym okresie reformacji tzw. luteranckiej — wrogo do kultu świętych nastawionej — oraz o istnym gąszczu natrętnych a z gruntu odmiennych zagadnień ideowo-politycznych chwili, to dziwić się nie będziemy, że rzecz ulega przemilczeniu niejako „via facti” i że zanika również w tematyce literackiej dnia. Oczywiście w tematyce literackiej „urzędowej”, gdyż domyślać się jednak wolno, że utrzymywała się ona, samorzutnie, np. w kaznodziejstwie, zwłaszcza chyba w głównych ośrodkach kultu Kazimierzowskiego czy na prowincji.

Tak zaś czy owak, nie znajdujemy jej ani u Reja, ani nawet u Kochanowskiego, podobnie zresztą jak np. u Mikołaja Sępa Szarzyńskiego czy u Sebastiana Grabowieckiego, lecz tak samo i u innych poetów katolickich (przed S. Grochowskim) — od śmierci mianowicie Janiciusa aż gdzieś po sam początek wieku XVII, jeśli idzie o poezję. Natomiast postać św. Kazimierza utrzymuje się zwłaszcza w historiografii (wzmianki u Miechowity, Decjusza, Kromera, Bielskiego, Herburta itd.), a powracać też zaczyna stanowczo — jako wzorcowa — w renesansowej prozie literackiej w Polsce, w szczególności więc w prozie kaznodziejskiej i budującej, co najmniej mianowicie od lat dziewięćdziesiątych tegoż stulecia (o ile nie wcześniej), co łatwo stwierdzić u największego jej mistrza i twórcy, ks. Piotra Skargi. I chociaż trudno dziś o tym orzekać ostatecznie (nie wyczerpawszy, bez reszty, całej,

<sup>21</sup> K. Janicki, *Utwory łacińskie*, tłum. M. Jezieniecki, Lwów 1933 (Zbiór Pisarzy Polsko-Łacińskich, 4—5), s. 177.

ogromnej przecież literatury okresu: łacińskiej i polskiej), to wskazać tu rozeznanczo możemy *Kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiełłowego* (czyli wdowy po Stefanie Batorym, zmarłej 9 września 1596 r.), gdzie znalazła się mimochodem wymowna a nieprzypadkowa wzmianka:

[...] Drugi syn Kazimierzow [tj. Kazimierza Jagiellończyka] był Kazimierz, on młodzieniec nabożny i świętym żywotem wslawiony: który w Wilnie leży i, cudami od Boga ozdobiony, słynie [...] <sup>22</sup>.

Wzmianka — z pewnością nie pierwsza w jego iście niezmiordowanej działalności duszpasterskiej, a ciekawie później rozbudowana w zwięzłym *Żywocie św. Kazimierza*, jaki się znalazł z kolei w ogromnym zbiorze jego arcydzieł *Żywotów świętych Starego i Nowego Zakonu*. Zresztą nie od razu w pierwszym ich wydaniu wileńskim z r. 1579, ale dopiero od wydania siódmego (w Krakowie 1610), do którego Skarga dopisał uzupełniająco kilka nowych tu żywotów świętych polskich <sup>23</sup>, w tym właśnie św. Kazimierza (może w związku z kanonizacją, czyli gdzieś około r. 1604) oraz, błogosławionych jeszcze wówczas, Stanisława Kostki i Jana Kantego. Dla rozeznania w sposobie argumentacji oraz w wartościach pisarskich opracowania przytoczyć stamtąd warto kilka zdań:

Stan wysoki, domowy przykład, gotowska swoim sąsiadom z nieba pomoc — czynić nas ma gorętsze do rozczytania i pamiętki żywota przesławnego i w niebie z Chrystusem królującego Kazimierza, królewica polskiego. Aczkolwiek Pan Bog ubogie i niskiego stanu do Ewangeliej Syna Swego na początku wezwać raczył: na pokazanie wspaniałości swej, iż u niego nawyższy panowie są jako kmiecie i żebracy, a iż z ubogich bogate i z podłych wysokie, i z wysokich podłe uczynić może: jednak i bogatemi a zacnymi u świata nie pogardza, a większy na nich dziw łaski swej i większą ludziom pomoc z ich przykładu czyni. Mocniej mię wzruszy król, świetckie swoje królestwo dla naśladowania Chrystusa się cisnący. Trudniej u świata sławnemu ostać się u ludzi wzgardzonym: niżli podłemu, o którym świat nie wiedział, światem pogardzić. Sławniejsze zwycięstwo w rozkoszy uchowanemu, gdy rozkoszy porzuca i ostry na się żywot włoży, niżli ubogiemu o rozkoszy, których nigdy nie miał, nie dbać. Przetoz się więcej budujem [...]

I szczegółowo już:

Miedzy ktoremi poczytamy z radością tego naszego Kazimierza. Ociec jego Kazimierz, syn Jagiełła król polski, z Helźbiety corki cesarza Olbrachta sześć

<sup>22</sup> Przytaczamy według wydania: P. Skarga, *Kazania przygodne, z inemi drobniejszymi pracami o rożnych rzeczach wszelakim stanom należących*, Kraków 1610, s. 255.

<sup>23</sup> Ks. K. Otwinowski T. J., *Dzieła x. Piotra Skargi T. J., spis bibliograficzny*. Kraków 1912, s. 61—62; także K. Estreicher, *Bibliografia polska* t. XXVIII, Kraków 1930, s. 165.



synów miał [...]. Trzej po ojcu królestwo polskie i przyległe państwa sprawowali [...]. Czwarty Fryderyk na stolicy gnieźnieńskiej arcybiskupem siedział. Sam Kazimierz młodo, jeszcze za żywota ojca swego, wieku tego szczęśliwie dokonał. Który acz krotki był, ale, jako Pismo mówi: długie lata cnym żywotem zastąpił. Podobała się Bogu dusza jego. Młodość rychło dostała — potępia długi żywot niesprawiedliwego.

A wreszcie parę zdań z zakończenia:

Z tak tedy wysokiego stanu i królewskiego rodu młodzieńca świętego bierzmy przykład i wzor pokory, wzdary światu, czystości i cnót innych. A tym więcej modlitwie jego za nas dufajmy, iż jest krew nasza, domownik nasz, królestwa tego syn i miłośnik ludu swego; królom naszym i panom, przez które nas Pan Bog rządzi, powinnym jest we krwi [...]. I teraz w te wojny z Moskwą, z ludźmi od Kościoła Świętego odszczepionemi, będzie ku pewnej pomocy, jako to już pierwej czynił; aby katolickiego królestwa nie psowali, a sami się do jedności wiary świętej wrocili i wespolek z nami jednym sercem chwalili Boga w Trojcy Jedynego. Którego panowanie i królestwo trwa na wieki wiekom. Amen.<sup>24</sup>

Nazwisko Skargi unaocznia nam zarazem i ważką sprawę natury ogólnej. Istotną więc rolę zakonu jezuitów w odnowieniu, pogłębieniu, a zwłaszcza w rozpowszechnieniu kultu św. Kazimierza najpierw w Wilnie i na Litwie oraz na ziemiach Rzeczypospolitej, następnie zaś również i w świecie kulturalnym Zachodu — poprzez mianowicie szkolnictwo jezuickie, do którego wypadnie tu jeszcze powrócić. Na razie zauważmy, że autor nasz, jako kaznodzieja królewski, musiał też jakoś w tym chyba współdziałać, skoro przy trumnie jego, w *Kazaniu na pogrzebie wielebnego o. x. Piotra Skargi*, wygłoszonym przez dominikana o. Fabiana Birkowskiego (i od razu też drukowanym: Kraków 1612, potem 1613 i 1615), znalazła się m. in. wzmianka właśnie o św. Kazimierzu.

Natomiast sprawa roli ideowej oraz znaczenia przy tym jezuitów — w latach zresztą ich działalności szczytowej, na krótko przed rokoszem Zebrzydowskiego — odsłania się najlepiej w świetle imponujących uroczystości wileńskich w maju 1604 r. przy pamiętnych tamże obchodach kanonizacyjnych. Oczywiście nie będziemy się wdawać w szczegóły ani w dokumentację źródłowo-historyczną, od dawna już nb. znaną i omawianą badawczo (M. Baliński, S. Załęski i in.). Ograniczymy się jedynie do naszych zagadnień literacko-polonistycznych i ogólnopisararskich, w świetle podstawowego dla nich zbioru urzędowego okolicznościowych wówczas tekstów m. in. poetyckich, ogłoszonego uświetniająco — dla utrwalenia owych wydarzeń, w opracowanym starannie przez kanonika katedry wileńskiej ks. Grzegorza Święcickiego tomie, średnich roz-

<sup>24</sup> Cytujemy według wydania X: P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu* [...], Kraków 1615, s. 1158 nn.

miarów, pt. *THEATRUM S. CASIMIRI, in quo ipsius prosapia, vita, miracula, & illustris pompa in solemni eiusdem apotheoseos instauratione, Vilnae Lithuaniae metropoli [...] instituta, graphice proponuntur [...]*, Wilno 1604, nakładem i drukiem tłoczni Academiae S.J. (in IV-o, s. 10 nlb. + 127). Ponadto w przynależnym tam jednocześnie, mimo że na prawach oddzielnych i z osobnym też nagłówkiem, *THEATRIDIUM POETICUM Sanctissimo & Castissimo Poëtae D. Casimiro [...]* (s. 2 nlb. + 64) wraz z dodatkową *Genealogia S. Casimiri* (pióra tegoż G. Święcickiego, s. 14 nlb.) — z łącznym jednak spisem zawartości dla obu części oraz wykazem błędów druku.

Czegoż w nich mianowicie nie ma (na 217 stronicach gęsto wypełnionych tekstami)<sup>25</sup> — poza samą, konieczną a niezwykle ciekawą dokumentacją sprawozdawczo-opisową tychże uroczystości! Po ogólnie zatem wprowadzającym a nowym życiorysie świętego: *Vita s. Casimiri*, i po czterech *Hymnach* brewiarzowych Zachariasza Ferreri wraz z jego *Epitaphium Divi Casimiri* i dwoma *Elogiami*, zamieszczono najpierw mniemaną *Oratio quotidiana* św. Kazimierza, czyli wzruszający liryzmem stary hymn średniowieczny *Omni die dic Mariae mea laudes anima*, uważany powszechnie (aż więc po drugą połowę XIX wieku) za jego właśnie utwór, gdyż odpis pergaminowy tekstu, skopiowany w r. 1498 z jego manuskryptów (ex codicibus D. Casimiri), znajdował się pod jego głową — przy otwarciu trumny z relikwiami w 1604. Z kolei, po wierszowanej *Oratio Maronaea de S. Casimiro* (P. Symonowicza), widnieje wielce szczegółowe, choć przeretorycznione, sprawozdanie z owych uroczystości (dyskusyjnego dziś autorstwa, lecz z dedykacją J. Pistoriuszowi)<sup>26</sup> pod szumnym nagłówkiem: *Pompa Casimiriana sive De Labaro D. Casimiri, Casimiri Regis Poloniae &c. F. [...] A Leone X. Pontif. Max. in Diuos relati, ex Urbe transmisso, & Vilnam Lithuaniae Metropolim solemni pompa [...] illato, [...] Sermo Panegyricus*. Sprawozdanie obejmujące łącznie nieomal 90 stronic bitego tekstu, gdzie włączono „in extenso” dwie mowy (G. Święcickiego i kanclerza Wielkiego Księstwa Leona Sapiehy) oraz, ciekawsze tu dla nas, okolicznościowe utwory poetyckie i widowiskowo-dramatyczne (wierszem) — przy uroczystym pochodzie procesyjnym dnia 10 maja recytowane względnie „wystawiane”.

Otwierało je, przy Bramie Rudnickiej, retorycznie ujęte a wcale obszernie (184 ww.) widowisko dialogowe w łacińskich dystychach elegijnych, gdzie użalająca się wymownie postać symboliczna Wilna (Vilna quiritans) pocieszona była przez aniołów (solantes Angeli) skutecznie

<sup>25</sup> Opis bibliograficzny książki daje K. Estreicher, *Bibliografia polska* t. XXX, Kraków 1934, s. 88—89.

<sup>26</sup> Co do sprawy autorstwa to obok K. Estreichera *Bibliografii polskiej* (XIII 237 i XXX 89) por. zwłaszcza S. Załęckiego *Jezuici w Polsce*, t. I, cz. II, Lwów 1900, s. 773.

a budująco (Vilna recreata) — ku radości przedstawicieli społeczeństwa (cives) głoszących chwałę świętego, przy czym ostatnie słowa należały znowuż do Wilna, w stylu wymownie modlitewnym:

Diue Jagellonide Litauum decus atque Patrone  
 Non mora fert laudes hic memorare tuas.  
 Cura piis quibus est Diuos celebrare poëtae  
 Sudabunt meritis in tua facta metris.  
 Diuorum intepres memorabit & illa quotannis,  
 In patria festis cum recolere sacris.  
 Interea tumulum votis cumulare iuuabit,  
 Ac dare reliquiis oscula mille tuis [...]

Wszystko — w odpowiednio wystawnej oprawie i przy dekoracji całego miasta, sięgającej chyba szczytów możliwości dekoracyjnych. — Z kolei, przy specjalnie wzniesionym łuku triumfalnym na Rynku obok Ratusza, miał miejsce nieco nawet dłuższy *Dialogus polonicus* 11-zgłoskowcem lub strofką saficką (blisko 300 ww.), w którym cnoty: Mocność (tzn. Męstwo), Mierność (czyli Wstrzemięźliwość), Roztropność, Sprawiedliwość i Mądrość rozmawiały z czterema Aniołami. *Dialogus* literacko zresztą przeciętny, gdzie np. Sprawiedliwość zapewniała imieniem mieszkańców Wilna:

W każdym kontrakcie mogę ślubić za mnie,  
 Ze każdy z mieszczan przy mym boku stanie.  
 Bo mnie Kazimierz tak poważał sobie,  
 Że mię tu bronić jest gotów i w grobie —  
 Którą z swym stanem krolewskim spojona  
 Nosił za perłę drogo osadzoną.  
 Oddał cześć Bogu, uczciwość starszemu,  
 Miłość Ojczyźnie, oddał chęć bliźniemu.  
 Radził niebaczny, upadłe ratował,  
 Żebra z panem zarówno szacował.  
 Nigdy nie szukał pożytku własnego [...] itd.

I gdzie aniołowie, zamykający *Dialogus*, wypowiadali się w tonacji mocno lirycznej, pobrzmiwającej niekiedy z czarnoleska, jak np. „wypowiedź” Anioła wtorego:

Ony Kazimierzu, cześć Twa poty słynie,  
 Poki Wilija do morza popłynie,  
 A jeśli jeszcze dalej płynąć będzie,  
 Sławyc przybędzie.

Sliczna Lilija rajskiego ogroda,  
 Nie natrze na cię już żadna przygoda,  
 Pod nogi pierwej upadszy podłężę,  
 A nie dosiężę.

Słusznie Twe miejsce w tak rozkosznym sadzie  
 Tworca wszech wieków Nieskończony kładzie,  
 Gdzie cię by najmniej szkodliwej namieci  
 Wiatr nie zaleci.

Wstyd przyrodzony miał za puklerz sobie,  
 Ten mu uciechą był w każdej żalobie,  
 Przy nim ta rozkosz, przy nim to kochanie  
 Wiecznie zostanie.

Jeszcze wspanialsze widowisko recytacyjne odbyło się wszelako przy następnym łuku triumfalnym, Akademickim (Ad Arcum Triumphalem Academicum), wzniesionym przed bramą Uczelni przy kościele św. Jana. Wygłaszały tam zatem swe wiersze Sława (Fama) oraz Akademia, jak również Teologia, Filozofia, Filologia (Linguarum Scientia), Retoryka, Poetyka, Historyka, Gramatyka, a wreszcie i dziewięć Muz dziewięcych (Camoenulae), popisujących się jednakże nie łaciną, jak ich poprzedniczki, ale greką! Konkretnie więc deklamujących, po jednej zwrotce safickiej, — odrębne tutaj *Odarion* składające się z 11 strof, gdyż pierwszą i jedenastą wygłaszała opiekuńcza wobec „dziewcząt” Filologia — w sposób renesansowy powołująca się przedtem na swą trójjęzyczność (Stemma trilingue gero, tria quae discrimina linguae || Trado iuuentuti, quae pluris habentur in orbe [...]). Że nie nadaremno, świadczy nieco dalej uwaga redaktorska wydawcy, iż następująca kolejno pieśń hebrajska zostaje z braku czcionki pominięta (Carmen Hebraeum inopia typi omittitur).

Ale i na tym nie koniec. Muzy bowiem oraz ich towarzyszki miały jeszcze ciągle niejedno do powiedzenia wierszem łacińskim, a co ważniejsze, czekał na swoją kolej ostatni, trzeci łuk triumfalny: Kościelny, wzniesiony przez Kapitułę przed Zamkiem. Łuk, przy którym następowały recytacje wierszowanych różnometrycznie *Acclamations Angelorum tutelarium septem, quae Vilnae sunt, ecclesiarum* oraz poetyckie „zamknięcie” dialogowe owej sceny przez sześciu chłopców (Pueri colloquantur alternis) — po czym dopiero, niesiony w pochodzie papieski sztandar kanonizacyjny (labarum) św. Kazimierza wprowadzony został w triumfie do Katedry „wśród dźwięku muzyki i huku dzia”<sup>27</sup>, aż wreszcie, po modłach i pieśniach tamże, starym hymnem ambrojańskim *Te Deum laudamus* uroczystość ową zamknięto.

Zamknięcie formalne samej, ponad rok przygotowań pochłaniającej uroczystości, przy której zatrzymać się nam tutaj wypadło ze względów tak historycznych, jak i obyczajowych — nie wyczerpało jednak weny

<sup>27</sup> Całościowy opis uroczystości podał też M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska* [...], Petersburg 1862, s. 103—109; ponadto zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. II, Lwów 1901, s. 620 n.



poetyckiej ambitnego, wysoce prężnego humanistycznie środowiska młodej Akademii jezuickiej. W ślad bowiem za obchodami ukazał się wspomniany już nagłówkowo, ciekawy tomik *Theatridium poeticum* [...] *D. Casimiro*, składający się z pisanych zapewne przez studentów (*Academici Parthenij Vilnae monumentum immortale* pp.) wierszy łacińskich w ilości około dziewięćdziesięciu utworów, plus jeden nawet tekst grecki (J. Kraykowskiego) — pióra osiemdziesięciu kilku autorów. Są wśród nich, *promiscue*, nazwiska młodzieży magnackiej, szlacheckiej i mieszczańskiej, ale jest także i wcale sporo cudzoziemców: Norweg, Duńczycy, Szkot, Węgier i Szwedzi<sup>28</sup> — dla których łacina stanowiła tu główny, a często jedyny chyba wspólny z wszystkimi język. W ramach wspólnej zresztą dla wszystkich obyczajowości oraz kultury duchowej czasów — dzisiaj, od wielu już pokoleń zapadłej bezpowrotnie w przeszłość. A zapomnianej nieraz już nawet i badawczo...

\*

Przechodząc z kolei do faktów czy utworów chronologicznie następnym przypominały najpierw, w dziale prozy, mianowicie reprezentacyjnego literacko piśmiennictwa kaznodziejskiego — dedykowane młodemu następcy tronu, Władysławowi (później IV) kazanie wspomnianego już wyżej o. Fabiana Birkowskiego o *Na dzień św. Kazimierza, krolewica polskiego*. Zamieszczone w dużym jego a popularnym zbiorze *Kazań na niedziele i święta doroczne* (Kraków 1620, u Piotrowczyka, oraz wznowienia w 1623 i 1628) było ono treściowo jedną wielką pochwałą cnoty czystości, podkreślającą, iż

[...] położyła ta czystość ciała Kazimirza świętego na duszę jego wielką jasność, gdy go nabożnym i w rzeczach Boskich umiejętnym uczyniła: kto nie czytał wierszów jego, które o Najświętszej Pannie Maryjej napisał, w których zamknął, jako uczony teolog, tajemnice wszystkie Wcielenia Słowa przedwiecznego? Kto mu się nie dziwował, gdy na modlitwach i na rozmyślaniach rzeczy wysokich odchodził od siebie, jeść, pić zapominał, w kościele raczej aniż w pałacu przebywał? Najdowany był przed wrotami kościelnymi w nocy od wachty na modlitwie, ponieważ do kościoła wnieść nie mógł; dosyć na tym, gdy progi kościoła pocałował i łzami pokropił. Tak wysoko czystość położyła Kazimirza świętego jako nigdy wyższy. Czemu? Ciało bowiem ukrocone Duchowi służyło, a ukrocone było czystością świętą<sup>29</sup>.

Nie wdając się w oczywiste przy tym skojarzenia hagiograficzne zauważmy, że roić się musiało od kazań o naszym świętym — w tamtej dobie, zwłaszcza w klimacie toczących się wówczas wojen moskiewskich, kiedy powoływanie się na patronat św. Kazimierza uzyskiwało zarazem

<sup>28</sup> Nazwiska wszystkich wylicza starannie K. Estreicher, *Bibliografia polska*, jw., XXX 89.

<sup>29</sup> Przytaczamy według wyd. I z r. 1620, t. II, s. 181.

walor patriotycznego opiekuństwa, jak wskazuje np. niezwykle ciekawe kazanie o. Adama Makowskiego S.J. *Itinerarium abo Wyjazd na wojnę moskiewską [...] Władysława IV [...]* (Kraków 1633), miane w Krakowie u św. Barbary. Lecz akcenty tego rodzaju pobrzmiwały oczywiście raz po raz, obok innych, widoczniejszych nawet cech „sarmackich” — również i w poezji, na podłożu splatających się swoiście żywych tradycji renesansowych z przeważającym już barokiem, w tzw. srebrnym okresie literatury polskiej, jak go określał Roman Piłat pisząc o późnych już latach Zygmunta III. W poezji, gdzie wszelako uderza znamienna wówczas na Litwie przewaga językowa łaciny, uwydatniająca się dodatkowo skutkiem sławy oraz znaczenia europejskiego wielkiej poezji religijnej „Horacjusza polskiego” (Horatius Polonicus lub Sarmaticus) Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Poety stosunkowo najdłużej związanego życiowo z Litwą, a zwłaszcza z tamtejszą Akademią jezuicką w Wilnie, mimo że umierającego jako nadworny kaznodzieja królewski Władysława IV w Warszawie r. 1640, w wieku lat 45.

Wydaje się nam również, że Sarbiewski, jak wiadomo, nie Litwin z urodzenia, lecz Mazur, mieć musiał dla św. Kazimierza i sentyment bardziej osobisty (także jako jego imiennik!), skoro przy nader licznych zawsze zajęciach poświęcił mu — oprócz natrąceń mimochodem — trzy różne teksty. Uroczyste więc, w obecności Władysława IV kazanie przed procesjonalnym przeniesieniem relikwii św. Kazimierza do nowej kaplicy<sup>30</sup> w katedrze wileńskiej: *Oratio panegyrica [...] in solenni Corporis D. Casimiri translatione* (Vilnae 1638, k. nlb. 9, in 4-o) oraz dwa utwory poetyckie, niewielkie wprawdzie, lecz ważne. Najpierw więc odnalezioną po wiekach w kodeksie rękopiśmiennym wczesną, bodaj może nawet młodzieńczą jeszcze odę patriotyczną: *S. Casimirus in oppugnanda Polocia milites trans Dunam ducit*<sup>31</sup>, podejmującą znany wątek o cudownym pojawieniu się św. Kazimierza żołnierzom toczącym ciężkie walki obronne z Moskalami (pod Połockiem, w r. 1518), a nie mogącym odnaleźć brodu na Dźwinie, których nasz święty, o zmroku, przeprowadza cudownie przez rzekę, umożliwiając im odwrót. Odę nie ze wszystkim chyba zadowolającą dla samego autora, gdyż nie ogłoszoną przezeń drukiem, nie mniej jednak wykazującą przysłowiowy „lwi pazur”, np. w strofach:

Formidolosis Moschicus impetus  
Magis ruinis aggreditur Lechos,

<sup>30</sup> Opis współczesny uroczystości dał J. Rywocki, *Triumphus* itd. (Wilno 1637). — Zob. też A. Lipnicki, *Życie, cuda i cześć św. Kazimierza [...]*, Wilno 1858, s. 235 nn.; także M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska* jw., s. 130—132; nowszą literaturę podaje K. Estreicher, *Bibliografia polska* jw., t. XXVI (Kraków 1915), s. 539 i t. XXVII (1929), s. 132—133.

<sup>31</sup> Przytaczamy według podstawowego dziś wydania: M. C. Sarbiewski [...] Poloni, *Poemata omnia. Editio omnium, quae adhuc prodierant, longe plenissima*, Starawiesiae 1892, s. 537—538.

Disseminans crudeliores  
Missilium strepitus globorum.

Pares Poloni sint licet Herculi  
Et fortiores viribus Hectoris,  
Devotionem porrigentes  
Auxilium Superum requirunt.

Inaugurato, nec mora, sidere  
Dux candicantem quadrupedem premens  
Et purpurata veste, lotus  
In facie Casimirus auro,

Tendit serenum tunc super aëra,  
Desideratam principibus viam  
Demonstrat et trans gurgitantis  
Ducit aquas fluvii Polonos [...]

Nie mogąc się doraźnie zatrzymywać bliżej przy celnych m. in. chwytach artystycznych poety w postaci zwłaszcza znamiennych tu onomatopei, jak więc w trzeciej i czwartej zwrotce „dux candicantem quadrupedem premens” czy „trans gurgitantis ducit aquas fluvii Polonos” przechodzimy do utworu drugiego. Do skromniejszego mianowicie rozmiarami, ośmiowierszowego bowiem epigramatu (nr 257) w dystychach elegijnych pt. *S. Casimirus infirmatur et a medicis non curatur*, z wczesnego tak samo okresu twórczości, mianowicie z *Epigramatum liber unus*, zaczynającego się od słów:

Virgineis praedam Crucifixum vidit in agris,  
Virgineos subiit mox Casimirus agros.  
Optatamque suis vix praedam concipit ulnis,  
Captivus praedae mox fit et ipse suae,

zalecającego się zwięzłością i wyraźnie barokowym, choć nader umiarkowanym, konceptyzmem. Obraz młodzieńczego królewicza, pociąganego przez Krzyż widniejący na dziewiczo czystych błoniach, więc idącego za nim i odrzucającego od siebie dziedziczną koronę, ażeby się stać dobrowolnym jeńcem własnej zdobyczy (*Dejicit haeredem neglecta fronte coronam: || Sic Casimirus amat, quod sua praeda jubet [...]*) — był oczywiście pomysłem artystycznym w duchu czasów, nie mniej jednak świeżym poetycko i celnym. A choć Sarbiewski daleki był przy tym od wyczerpania istotnych swych możliwości twórczych, to przecież samo już jego nazwisko stawia go daleko przed innymi — ogłaszającymi w dobie Wazów lepsze czy gorsze wiersze o św. Kazimierzu.

Nie ma ich zresztą nazbyt wiele — pomimo splatającej się w nich dwujęzyczności łacińsko-polskiej i mimo szerzącego się już dalej samo-

rzutnie kultu świętego królewicza. Kultu upowszechnianego m. in. znów od strony K r a k o w a, jak świadczy wysoce popularny przekład hymnu *Omni die dic Mariae* pióra ks. Stanisława Grochowskiego pt. *Modlitwa Kazimierza św. krolewica polskiego* (Kraków 1606, wielokrotnie przedrukowywana)<sup>32</sup>, zaczynająca się od słów

Umyśle mój,  
Miej zwyczaj swój.  
Co dzień Maryją sławić,

W jej dniach świętych,  
W sprawach wziętych  
Nabożeństwem się bawić.

A oto, z kolei, jedna ze zwrotek w ciekawym skądinąd, choć zapomnianym dziś, religijnym poemacie opisowym Kaspra Twardowskiego pt. *Pochodnia miłości Bożej, z pięcią strzał ognistych* itd. (Kraków 1628), gdzie w pieśni IV, wśród innych patronów polskich, znaleźli się oczywiście

Kazimierz z Kostką, w leciech rowiennicy,  
Dwaj kochankowie Niebieskiej Rodzicy;  
Ci ustawicznie chodzą przy Maryjej  
I teraz byli w polskiej kompaniej.  
O, jaka dziwna na niebie odmiana,  
Ten z krola poszedł, a ów z kasztelana:  
Nie herb ani krew zgodę wyświadczała,  
Czystość je święta równemi działała<sup>33</sup>.

Za to swoiście w danym wypadku indywidualny, a jakżeż znamienny dla barokowej kultury czasów, jest dwujęzyczny, choć pod łacińskim nagłówkiem ogłoszony w Wilnie r. 1631, z dedykacją synom Zygmunta III, pt. *Panegyricus seu Votiva tabella Divo Casimiro Principi Tutelari Lithuaniae, ob beneficium vitae, à proxima contagione, conservatae — oblata. In quo eius Vita, Mors & Triumphus eodem metro quo ipse SS. Virginem olim coluit [...] describitur*, całkowicie dzisiaj zapomnianego kanclerza diecezji wileńskiej i proboszcza w Kownie ks. Bartłomieja Cieszyńskiego, pominiętego nawet w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Autor zaś owego, na prawdę arcyciekawego *Panegyryku*, chcąc się wywdziękzyć świętemu za ocalenie życia w czasie zarazy, przewierszo-

<sup>32</sup> Ostatnio wznowiona w podobiznie wydania z r. 1606 przez R. Montusiewicza, ogłoszonej jubileuszowo „w 500-lecie śmierci św. Kazimierza” w Lublinie 1984, s. 2 nlb.+14+2 nlb. — Zauważmy jednak, że Grochowski poprawiał jeszcze później swój tekst zmieniając mu nawet incipit (na „Duszo moja ||Rzecz to twoja|| Co dzień Maryją sławić [...]”), czego nie wskazano przy podobiznie.

<sup>33</sup> Przytaczamy z pierwodruku, k. E<sub>2</sub>r. — Za wskazanie miejsca dziękuję p. M. Malickiemu z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



wał jego życiorys i sławę pośmiertną — na kształt słynnego hymnu „Kazimierzowskiego” *Omni die dic Mariae* i uczynił to w obu językach. nader zresztą zgrabnie. Oto parę zwrotek z początku części I oraz ze środka utworu, zestawionych równolegle a świadczących o niewątpliwym utalentowaniu literackim piszącego:

Purpuratam Caelo gratam  
CASIMIRI Principis  
Celebrare & ornare  
Mentem, Clio, incipis.  
Factum laudo & applaudo  
Delector hoc Cantico  
Sed scriptore, laudatore  
Opus esset Caelico.

Purus homo & he humo  
Et de carne subdola:  
Tamen totus & immotus  
Caeli fuit incola.  
Eruditus, enutritus  
In Virginis hortulo,  
Eius mores, pulchros flores  
Colligebat sedulo.

Żywot święty, Bogu wzięty  
Krolewica Polskiego  
Chcę wystawić i wysławić  
Kazimierza Świętego.  
Lecz tu trzeba piora z nieba,  
A kto godnie opowie  
Jego cnoty i przymioty?  
Procz — Niebiescy Duchowie.

Będąc z ziemie ludzkie plemię  
I z cielesnej zarazy,  
Jednak stale, jak na skale  
W Bogu mieszkał bez zmazy.  
Wywiczony, utuczony  
W Naświętszej Panny sadzie,  
Kwiatków ślicznych, cnot rozlicznych  
Zebrał mnostwo w przykładzie.

I ze środka, tzn. z części II pt. *Mortis Felicitas* czyli, w wersji polskiej, *Śmierć szczęśliwa*:

Preciosam, gloriosam  
CASIMIRI Principis  
Adumbrare, exornare  
Mortem, Clio, incipis!  
Dic inuictum, nullis ictum  
Daemonis fallacijs,  
Qui calcato hoste strato  
Vixit in palatijs.

Luget Pluto, fracto scuto  
Quo DIVUM terruerat:  
Gemit Caro, quae non raro  
Frustra telum iecerat.  
Et immundus iacet Mundus  
Frustratus Victoria,  
Vita mirus CASIMIRUS  
Triumphat in gloria.

Śmierć, Kameny, wielkiej ceny  
KAZIMIERZA świętego  
Światu głoście i wynoście  
Krolewica polskiego.  
Sławcie męstwo i zwycięstwo  
Tego, który w pałacu  
Żadnej zdradzie ni złej radzie  
Miejsca nie dał ni placu.

Czart wprzod jęczy, wstyd go dręczy  
Po przegranej potrzebie:  
Cielsko boli, że swej woli  
Nie dokazało z siebie.  
Świat plugawy prożen sławy  
Z placu zszedł bez zwycięstwa:  
Święte Książę wszytkich wiąże  
Sam triumfując z męstwa.

Iście kapitalny tutaj przykładowo, barokowy utwór ks. Cieszyńskiego, zamknięty krótkim *Votum supplex D. Casimiro* (wierszowanym) — unaocznia nam pośrednio i sprawę odmienną. Że mianowicie sam hymn *Omni die dic Mariae* upowszechniał się wówczas w Europie na fali kultu właśnie św. Kazimierza, czego dowodzi, oprócz wielu jego wy-

dań i przedruków (bodaj od *Casimiri Principis Poloniae Lac Marianum seu Hymnus* [...], Antverpiae 1612, począwszy), również dość wczesny acz nienajlepszy przekład niemiecki, jaki się ukazał w Szwajcarii, pt. *Hymnus Beatissimae Virginis Genitricis Dei Mariae, quem, a Regio Polonorum Principe Sancto Casimiri eleganti prosa compositum, versibus Latino-Germanicis conscripsit Joannes Barzaeus* (Lucerna 1648). Nie będziemy się już przy nim zatrzymywać, mimo że dodano tam i odę pochwalną *Ad Beatum Deiparae Virginis Encomiastem Casimirum* (inc. „Clarissimae Regibus, || Casimire, tuae gemma Poloniae || Laus & gloria Sarmatum [...]”), podobnie jak przy dalszych, niewielkich na ogół utworach wierszowanych o naszym świętym, z tegoż XVII oraz z początków XVIII stulecia. Nie ma tam zresztą, o ile się udało stwierdzić, utworów bardziej w tym zakresie indywidualnych, tak z łacińskich jak i z polskich elukubracji „poetyckich”, gdzie często się włączają, a nawet i przeważają, inności np. akcenty panegiryczne — przy podrzędnej wartości literackiej. Zostawiając przeto na boku łacińskie strofy safickie Tomasza Porzeckiego S.J. (z tomiku: *Aeternitas Serenissimorum Stirpis Jagellonicae Regum in Vladislao IV Orbi expressa* (Wilno 1639) oraz mocno przeciętne wiersze polskie z czasów tego samego króla: *Na św. Kazimierza* (dwa) i *Na grób św. Kazimierza*, w rękopisie B. J. 2568 (ongis własność S. Grabskiego<sup>34</sup> — przechodzimy do innych rodzajów literackich, mianowicie do dramatu oraz do prozy.

Zwłaszcza oczywiście **d r a m a t** zwraca tu na siebie od razu uwagę badacza, jakkolwiek chodzi przy tym o dramat niemal wyłącznie tylko szkolny i, jako taki — zasadniczo ł a c i ń s k i. Dramat w szczególności kolegów jezuickich w Polsce, lecz także i poza jej granicami (w oparciu mianowicie o teksty łacińskie), oddziałujący u nas szeroko — na całe w ogóle z a p l e c z e społeczne, czyli domowo-rodzinne, uczniów tychże kolegów, ponadto zaś trwale i konsekwentnie przez pełne dwa stulecia. A chociaż co do św. Kazimierza czasokres ów był nieco krótszy (dopiero bowiem od ogłoszenia jego kanonizacji) i jakkolwiek teksty pomienione w większości dawno już przepadły w otchłani czasu — to przecież nawet i dzisiaj wiemy o co najmniej dziesięciu rozmaitych na ten temat utworach oraz ich realizacjach scenicznych, inaczej mówiąc, że być ich musiało stanowczo więcej, przy nierównie zresztą liczniejszych tychże samych tekstów „wystawieniach”. Oto w najkrótszym przeglądzie zestaw odnośnych tytułów<sup>35</sup> wraz z datą i środowiskiem, z którym się utwór wiązał.

<sup>34</sup> Odszukał je p. Malicki w Bibliotece Jagiellońskiej.

<sup>35</sup> W oparciu o K. Estreichera *Bibliografię polską* (różne tomy, passim), *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografię*, pod red. W. Korotaja, t. I—II (w trzech wol.), Ossolineum 1965—1967, passim, oraz

Rozpoczęły je oczywiście znane wystawienia na wpół „sakralne” przy uroczystościach wileńskich w r. 1604, kiedy w ramach procesji znalazło się też kilka widowisk w obu językach, typu moralitetowego, o których się już wyżej mówiło oceniająco przy charakterystyce tomu pamiątkowego *THEATRUM S. CASIMIRI* (1604), mianowicie jego części pt. *Pompa Casimiriana*. Nie powtarzając ich zatem niepotrzebnie, wskazujemy z kolei tytuły oraz przedstawienia następne, rozpoczynające się od „tragikomedii” łacińskiej pt. *Casimirus*, wystawionej w Akademii Wileńskiej w r. 1609, formalnie na cześć przybywającego tam urzędowo nuncjusza papieskiego, a w obecności równocześnie króla Zygmunta III, królowej Konstancji i królewicza Władysława. Z roku znowuż 1628 mamy wiadomości o dramacie (czyli o jakimś zapewne tekście odmiennym) pt. *Sanctus Casimirus*, odegranym przez uczniów klasy poezji w kolegium jezuickim w Poznaniu. Później, ponownie i wystawnie, Wilno w r. 1636, kiedy, przy przenoszeniu trumny z relikwiami św. Kazimierza do nowo ukończonej kaplicy w katedrze, wznoszone były łuki i bramy triumfalne, z jakimiś zapewne też chyba i spektaklami na ten temat. Następnie Połock w r. 1647, z tym samym, być może, dramatem pt. *Sanctus Casimirus*. Z kolei, w nie określonym bliżej kolegium (lub kolegiach) prowincji litewskiej, jakiś „dramat o św. Kazimierzu, patronie Litwy” — w nieistniejącym dziś kodeksie Załuskich z drugiej połowy w. XVII.

Dalej — reprezentacyjne a szczęśliwie zachowane, w najwyższym stopniu odmienne co do formy, włoskie oratorium muzyczno-dramatyczne wierszem pt. *Il transito di San Casimiro* Jana Bapt. Lampugnaniego (z drugim nagłówkiem: *Zeście św. Kazimierza*), pisane i komponowane do śpiewu „w Kaplicy Krolewskiej, na święto tegoż Świętego”, oraz dedykowane królowej Marii Kazimierze, wydrukowane zaś przed ową imprezą (tzn. przed 4 marca 1695) w oficynie kolegium pijarów w Warszawie. I wysoce znamienny, zachowany w drukowanym konspekcie *S. Casimirus Poloniae et Lituaniae Princeps, in Scenam datus* (w Ingolsztadzie 1720), spektakl wychowawczo-budujący o czystości młodzieńczej św. Kazimierza w 12 scenach, którego akcja „ponitur in Aula Regis Casimiri”. I, również zachowany, moralitet polski pt. *Lilia niewinności, Kazimierz święty królewic polski [...] na publicznym theatrum reprezentowany od prześwietnej młodzi [...] w Kolegium Lwowskim Soc. Jesu, roku 1725, maja dnia 29, w siedmiu scenach* (w tym jedna z muzyką). I wreszcie zasłużonego wielce biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego *Tragedyja o św. Kazimierzu królewiczu polskim, na dzień Wielkopiątkowy adaptowana, z Epilogiem o Męce Pańskiej*, pisana dość „miernym wierszem” w duchu czasów, a wystawiona bodaj w pałacu biskupim

w Kielcach (tj. u jego brata) w 1751. Ogłoszona drukiem w tomie drugim *Zebrań rytarów* (Warszawa 1754), miała tam ona w podtytule ciekawy polonistycznie dopisek, że w niej „się nigdy mowa dwóch aktorów rozmawiających nie dzieli na dwa hemistychy, jako się dla większej łatwości czyni zwyczajnie, ale się na zupełnym wierszu ciągnie i kończy sens każdego mówiącego”.

Z odmiennych natomiast w tym zakresie zasobów piśmienniczych omawianej epoki baroku sarmackiego w Polsce zwraca uwagę poważne wzbogacenie się i urozmaicenie prozy — na użytek nie tylko własny, wewnętrzny, lecz po trosze również i postronny, zagraniczny. Najpierw oczywiście, jak się już wyżej natrącało, ciekawej a dobrej literacko prozy kaznodziejskiej, gdzie spośród wielu kazań, jakie niełatwo by nam wyliczać, gdyż pomieszczanych zarówno w zbiorach ogólnych kazań na święta całego roku (np. Starowski, Węgrzynowicz i in.), jak też i licznie rozsypanych, ogłoszonych drukiem osobno (np. T. Gruber w 1786, A. Tomaszewski 1795) oraz, zupełnie już nieuchwytnych, rękopiśmiennych — możemy się, raczej tylko przykładowo, powołać na wybitne nazwisko Szymona Starowskiego. Autora, który w znanym swym zbiorze pt. *Świątńca Pańska, zamykająca w sobie Kazania na uroczystości świąt całego roku [...], ku pożytkowi i zbudowaniu duchownemu nabożnym katolikom wystawiona* (Kraków 1645; wyd. II w ćwierć wieku po śmierci pisarza, Kraków 1682) dał aż trzy różne, cyklicznie ze sobą związane kazania „na dzień Kazimierza św.”. Mianowicie kazanie I pt. *O przepasowaniu biodr naszych*, dalej II (w dwóch częściach) *O świątobliwym i przykładowym żywocie Kazimierza świętego*, oraz III (w trzech częściach) *O straży ustawicznej około zbawienia naszego*, którego część trzecia rozpoczyna się od słów — jakżeż wymownych ideowo i społecznie:

Przesławny krolowic polski Kazimierz św., wychowany będąc z dzieciństwa z inną bracią swoją [...], wzgardził tym światem i rodzajem swoim krolowskim, a mowił do Pana Boga z Dawidem św. ustawnie: Seruus tuus sum ego, ancillae tuae (Ps. 99). Nie jestem ja, prawi, Panie Boże moj, synem Kazimierza Jagiełłowica krola polskiego, ani synem Elżbiety austryjackiej arcyksiężny, corki Olbrachta cesarza rzymskiego, ale synem niewolnice Twojej, Panie, i sługą niegodnym raczej, patrząc na majestat Twój Boski, mi żeby rządzić sceptrami krolstwa węgierskiego, ktore mi ofiarowano. Jestem bowiem śmiertelny człowiek podobny wszystkim, z rodzaju ziemskiego urodzony: tegożem skusił powietrza, co i drudzy, i także na ziemię wyrzucony, pierwszy głos moj, jako u wszystkich, wypuściłem płacząc. Bo żaden z krolow inakszego rodzenia nie miał [...]<sup>36</sup>.

Nie był to wypadek oderwany: trzech kazań o św. Kazimierzu,

<sup>36</sup> Przytaczamy z pierwodruku.

gdyż w sześćdziesiąt lat później uczynił tak samo reformata Antoni Węgrzynowicz w tomiszczu *Melodyja św. Kazimierza krolewicza polskiego* [...] (Kraków 1704, gdzie dał też przekład własny hymnu *Omni die*, z inc. „Dnia każdego Boga mego || Matkę, duszo, wysławiaj”), ale również i z kazań indywidualnych niejedno zasługiwałoby na bliższą uwagę. Nie mogąc sobie na to pozwolić (przy istnym gąszczu kaznodziejstwa tamtych czasów) zaznaczmy tylko, że były wśród nich i „wyjazdowe” kazania w języku łacińskim, ze względu na słuchaczy, po części cudzoziemców, jak np. przemyskiego kanonika Andrzeja Ustrzyckiego *Verus in monstra Alcides D. Casimirus Poloniarum Princeps oratione panegyrica* [...] *declaratus* (Romae 1685) czy bernardyna Franciszka Borzykowskiego *Hercules catholicus duodecim certaminum victor, inclitus princeps Sarmaticus Casimiri Poloniae regis filius, Christi confessor eximius D. Casimirus annua solemnitatis suae 4 Martii die* [...] *demonstratus* (Romae 1692) — wygłaszane w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie. A były też wzruszające i ciekawe kazania w rozmaitych a trudnych sytuacjach historycznych, jak choćby bazylianina i profesora Akademii o. Augustyna Tomaszewskiego *Kazanie w dzień św. Kazimierza krolewica polskiego, miane w kościele pod tytułem tegoż świętego w Wilnie r. 1795* (Wilno 1795), na parę więc miesięcy przed ostatecznym, trzecim rozbiorem Polski, oraz odpowiednie także nawiązania czy akcenty u kaznodziejów innych.

Co do odmiennych wszelako gatunków prozaicznych, to mimo ich poważnego wzbogacenia się (głównie ilościowego) — tekstów naprawdę wybitniejszych na tym odcinku właściwie nie ma. Nie są więc nimi całe nawet czasem rozdziały u autorów dzieł ogólniejszych (np. w M. Barona z Jarosławia *Icones ac miracula Sanctorum Poloniae*, Romae 1602 i wydania następne) ani, tym bardziej, liczne już druki i książki włoskie o naszym świętym, jak Marcello Cerviniego *Vita di S. Casimiro polacco* (Siena 1620), Ranunzio Pico *Vita di s. Casimiro, eletto Re di Ungheria, figlio* [...], w obszernym *Specchio de' Principi, ovvero Vite de' Santi* (Parma 1622), i trzy rzeczy z lat 1627—1636 augustianina Hilariona od św. Antoniego, z ostatnią z nich pt. *Vita, morte e miracoli del Santiss. Prencipe Casimiro, figlio del magno Casim. Re di Polonia* [...] (Napoli 1636, w 4-ce, s. 324). Później znów Paolo Ciati, *La santità prodigiosa di S. Casimiro Re di Polonia* (Lucca, gdzieś w pierwszej połowie w. XVII), i Hiacynt Orsini, *Compendium vitae S. Casimiri* oraz to samo po włosku (oba znane dziś tylko z zapisów bibliograficznych)<sup>37</sup>, i B. Colle, *Compendio della vita di S. Casimiro* (Palermo 1656), i Ettore Calcolona, *Chi trionfa morendo, overo S.*

<sup>37</sup> Estreicherowa *Bibliografia polska*, za którą w wyliczeniach tych idziemy, zna go więc tylko z drugiej ręki, tzn. z *Bibliografii S. Ciampiego*.



*Casimiro* [...] (Napoli 1676), a może jeszcze inni. Nie zmieniają tego obrazu i ciekawe nieraz panegiryki okolicznościowe, jak Jana Rywockiego S. J., *Triumphus quem Divo Casimiro [...] Invictissimus Vladislaus IV. Poloniae et Sveciae Rex, magnifica ac pia in augustum Paternae liberalitatis Mausoleum deductione, Anno M. DC. XXXVI [...] Vilnae exhibuit* (Wilno 1637, kart 19, in folio) ani pomniejsze rzeczy użytkowe. Wszystko to razem — pastwa dziś tylko bibliografów czy, ewentualnie, badaczy dziejów kultury i umysłowości, nie zaś historyków piśmiennictwa. Aż po czasy oświeceniowe włącznie, w których wyróżnia się zwięzły, zarazem dobrą a czystą polszczyzną literacką pisany *Żywot św. Kazimierza, krolewicza polskiego* w cenionym, choć po latach krzywdząco nieraz osądzanym, dziele ks. Floriana Jaroszewicza *Matka Świętych Polska, albo Żywoty świętych, błogosławionych* itd. (Kraków 1767), z istic wzruszającym, modlitewno-patriotycznym jego zakończeniem, nieoczekiwanie dziś żywym i aktualnym:

Niechaj dobrotliwy Bog i terazniejszych czasow wejrzy miłosiernym okiem na miłą Ojczyznę naszą, otoczoną zewsząd i narodu naszego, i wiary naszej katolickiej nieprzyjacielami, którzy to prawowierne Krolestwo rozerwać usiłują. Do czego wzywajmy św. Kazimierza doznanej nieraz przyczyny, abyśmy przy niej ocaleni mogli w późne wieki chwalić Boga Zastępów. Amen.

Co nb. przypominane było czytelniczo — warto rzecz uświadomić — na niespełna rok przed wybuchem konfederacji barskiej, w której tak wybitną pod względem ideowym rolę odegrał Kazimierz Pułaski...

Podobnie jednakowoż i poezja oświeceniowa czy, późniejsza tu romantyczna, nie wniosły od siebie niczego szczególnie rzucającego się w oczy, choć trudno nam pewnych rzeczy nie zauważyć. Już zatem gdzieś od przełomu wieków XVII/XVIII upowszechnia się w rękopisach, czyli z pewnością także i w śpiewie kościelnym nowa, odmienna z kolei wersja polska tzw. *Hymnu do Najśw. Panny św. Kazimierza krolewica polskiego* (inc.: „Każdej chwili wyznaj mile, duszo moja, Maryją [...]”<sup>38</sup>), szerzona niebawem i w druku. Przykładem dalszym — zacytana od niepamiętnych czasów *Lutnia Kościoła Katolickiego złożona z hymnów Urban VIII [...] z przydatkiem Hymnu o Najśw. Pannie, św. Kazimierzu* (więc inny znów wiersz) itd. bernardyna K. Damirskiego, ogłoszona w Wilnie 1716 r.

Były wszelako i jakieś innego tu również pokroju utwory, jak zagadkowy dziś dla nas poemat (?) pt. *Pompa Casimiriana, id est Celebritas, qua imago Sancti Casimiri ex Urbe Vilnae illata est, heroico poe-*

<sup>38</sup> W rękopisach więc Biblioteki Jagiellońskiej 3640, 3642, 3645 i 3647 wskazanych mi uprzejmie przez p. Malickiego. — Wynika stąd, że wskazany przez W. Wydrę tekst z *Bernardyńskiej sylwy poetyckiej z końca XVIII wieku* (w: *W kręgu dawnej poezji*, Warszawa 1983 [Pax], s. 129 i 146) był jego zapisem mocno już późniejszym.

*m a t e d e s c r i p t a* Wawrzyńca Bojera (wyd. Brunsbergae, tj. w Braniewie, około 1605?). I jak rozmaite, mniej czy więcej okolicznościowe wydawnictwa Kazimierzowskie w Krakowie, zarówno w szkołach podległych Akademii (J. de Wierusz Kowalski dapiferida Braclaviensis, *Lilium omni die florens Casimirus R. P. princeps et patronus* [...], Kraków 1714)<sup>39</sup>, jak też np. u karmelitów na Piasku (*Flori Innocentiae Purpurato* [...] *D. Casimiro Jagell* [...] *opus thesium Philosophicarum* [...], miejscowy druk karmelitański s.a.), lecz przede wszystkim oczywiście u reformatów. W środowisku więc klasztornym przy kościele pod wezwaniem św. Kazimierza, gdzie druków takich musiało być wcale sporo, jak wynika choćby z zachowanych do dzisiaj zapisów w księgach rachunkowych Drukarni Seminarium Biskupio-Akademickiego (w Archiwum XX. Misjonarzy, rkp. M-IV-1)<sup>40</sup>, skąd się dowiadujemy o wydawnictwach *In laudem S. Casimiri* (z pieśnią *Omni die*) z r. 1759, a także o *Hymnach S. Casimiri* (w 1766, i znowuż w 1767), co z pewnością druków owych nie wyczerpuje — Natomiast z poetów ściśle „polonistycznych” udało się nam odszukać jedynie tylko drobiazgi u księdza biskupa Ignacego Krasickiego (i to w ... encyklopedycznym jego *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości* z r. 1781, pod hasłem Józefa Morelowskiego we wierszowanej *Chronologii książąt i królów polskich* (z r. 1818)<sup>41</sup>, mimo że nie było ich np. w znanych już od r. 1816 *Spiewach historycznych* Juliana U. Niemcewicza.

\* \* \*

Zatraskująca się stopniowo w dobie rozpaczliwych zmagania się Kościuszkowskich i trzeciego rozbioru, i złudnych a krwawych wojen Napoleonów, płyta grobowa nad niepodległą Rzeczpospolitą Polską, choć przekierunkowała mocno naszą literaturę ku sprawom i koniecznościom wyraźniej współczesnym — nie rozerwała bynajmniej związków kulturalnych z przeszłością oraz tradycją narodową, ale stanowczo je pogłębiła i uświadomiła ideowo. Nie przypadkiem zresztą zaborcy starali się pośrednio ukrócić czy pohamować m.in. kult świętych polskich, co się niedawno okazało w przypadku św. Stanisława, kiedy już w r. 1782 okupacyjne władze wojskowe austriackie zakazały w Krakowie wystawiania o nim jakiegóż sztuki (obawiano się zapewne rozruchów, w nastrojach mocno już przedkościuszkowskich!)<sup>42</sup>, a władze znowuż carskie

<sup>39</sup> J. Dobrzyńska, *Drukarnie Uniwersytetu Jagiellońskiego 1674—1783*, Kraków 1975, s. 190.

<sup>40</sup> Uprzejmie mi udostępnione wypisy zawdzięczam p. doc. Janinie Dobrzyńskiej.

<sup>41</sup> J. Morelowski, *Wiersze*, wyd. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983 (Osso-lineum), s. 233 (wskazał mi uprzejmie dr W. Walecki).

<sup>42</sup> T. Ulewicz, *Św. Stanisław ze Szczepanowa w kulturze umysłowo-literackiej dawnej Polski*, „Analecta Cracoviensia”, t. XI (Kraków 1979), s. 490 (i to

skompromitowały arcyzręcznie, królewski order św. Stanisława zobowiązujący odznaczonych nim kawalerów do regularnych corocznie, honorowych tu świadczeń finansowych o charakterze społecznym (po cztery dukaty na szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie)<sup>43</sup> — nadając go z kolei rosyjskim generałom i policmajstrom na terenie Królestwa. Nieco inaczej, choć nie bez analogii, potoczyły się też sprawy i ze św. Kazimierzem, którego samo już nawet imię nadawane dzieciom w Królestwie i na Litwie nabrało z czasem dla Rosjan charakteru drażniącego, o czym powszechnie wiadomo ze świadectw m.in. pamiętnikarskich, w dobie zwłaszcza międzypowstaniowej.

Nie mogąc się jednakże wdawać w szczegóły i ograniczając się do rzeczy najciekawszych wskażemy doraźnie parę tylko faktów, na pozór może rozsypanych, lecz szczególnie pouczających samym już ciężarem gatunkowym nazwisk. Najpierw więc Adama Mickiewicza, u którego się znalazły dwie nader wymowne wzmianki. Najpierw w *Litanii pielgrzymskiej* zamieszczonej po *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* (wyd. w grudniu 1832), a to konkretnie w słowach:

[...]

Matko Boska, którą ojcowie nasi nazwali królową Polski i Litwy,  
Zbaw Polskę i Litwę.

Święty Stanisławie, opiekunie Polski,  
Módl się za nami.

Święty Kazimierzu, opiekunie Litwy,  
Módl się za nami.

Święty Jozafacie, opiekunie Rusi,  
Módl się za nami [...]

Oraz druga, nie mniej ważna, w przemówieniu wygłoszonym dnia 25 września 1844 r. w Kole Sprawy Bożej (więc towianistów), co wskazuje nam zapis w *Notatach*:

Akt przeszły był w tonie św. Jana, św. Kazimierza; była w nim miłość, niewinność, pokora, boleść nad biedą, był to ton słowiański. W akcie przyszłym musi być ton Piotra i Napoleona, ton mocy<sup>44</sup>.

Nazwiskiem z kolei drugim, z tych samych właściwie lat, lecz całkowicie wolnym od czadów towiańszczyzny, okazuje się wzruszający prostotą i szczerością „lirnik ukraiński”, tak sympatyczny poeta-wygnaniec Józef Bohdan Zaleski. Przynałoby on tutaj wprawdzie jednym bodajże tylko utworem, lecz istnym cackiem, które się wtopiło bez reszty, a nawet

samo po angielsku: *St. Stanislaus of Szczepanów in Old Polish Literature and Culture*, „Aevum” t. LIV fasc. II, Milano 1980, s. 309—310).

<sup>43</sup> Tamże, s. 400.

<sup>44</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, wydanie tzw. Sejmowe, t. XI: *Przemówienia*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1933, s. 327.

beziemiennie, w naszą tradycję i stało się w niej powszechnie znaną pieśnią kościelną o charakterze ludowym. Chodzi mianowicie o jego przekład domniemanego jeszcze wówczas *Hymnu św. Kazimierza*: „Omni die dic Mariae”, śpiewany u nas dzisiaj przy wszystkich zwłaszcza pielgrzymkach jasnogórskich i świętach Maryjnych. Zadanie tłumacza było w tym wypadku pod względem literacko-artystycznym niezwykle trudne. Hymn bowiem łaciński znajdował się już od dawna w najbardziej urzędowo-kościelnych „Acta sanctorum” (właśnie przy św. Kazimierzu), czyli że wykazywał się zarazem piętnem na wpół sakralnym, a w polszczyźnie znowuż miał za sobą kilka różnych przekładów wierszowanych (Grochowskiego i anonimowo-rękopiśmienny z przełomu w. XVII/XVIII<sup>45</sup>, i Węgrzynowicza), dalekich skądinąd od doskonałości. Rozszyfrowany autorstwo dopiero znacznie później, wysiłkiem i docieklivością Aleksandra Przeddzieckiego (w rozprawie francuskiej z r. 1866 i polskiej pt. *Modlitwa świętego Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszej Panny, z rękopisów XII, XIV i XV wieku [...] krytycznie wyjaśniona*, Kraków 1867), przekładany był jednak i w dalszym ciągu, najpierw przez arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego (*Hymny kościelne*, Kraków 1856), a częściowo również i przez samego Przeddzieckiego. Nie mniej przecież jedynie tylko Zaleski — celną intuicją artystyczną oraz właściwą mu śpiewnością poety z Bożej łaski utrafił wręcz kongenialnie w ton średniowiecznego hymnografa (benedyktyna Bernarda z Morlas, z lat bodaj czterdziestych w. XII), w duchu romantycznej, wręcz znakomicie tu „przystającej” ludowości.

Oto więc próbki przekładu według popularnego, poniekąd „ulotnego” wydania emigracyjnego obu ogłaszanych równolegle tekstów: łacińskiego oraz polskiego. Drukowane w małej broszurze pt. *Hymn ś. Kazimierza na cześć Maryi Panny. Tłómaczenie J.B.Z. (z muzyką). Wyjęty z drugiego wydania „Miesiąca Maryi” X. A. J.[ełowickiego]. Na rzecz Kaplicy Matki Boskiej w domu Wencla w Krakowie (Cena 1 złp.)*, Paryż, w Xsięgarni Sagnier i Bray przy ulicy des Saints-Pères 64. 1851. — Druk jej za granicą nie dziwi: tłumaczy się niedwuznacznie dobą ucisku absolutystycznego w Galicji (po zdławieniu powstania krakowskiego i tzw. Wolnej Rzeczypospolitej, i znów Wiosny Ludów), a obejmuje 19 podwójnych — ze względu na melodię — zwrotek pieśniowych. Zwrotek, które się zarazem dopraszają o właściwe przy tym ich odczytywanie: śpiewną polszczyzną kresową z okolic Humania albo Kijowa, tą mianowicie, jaką mówił i pisał Zaleski. Polszczyzną legitymującą się zatem od razu znamieną dla niej kresowością („cud bo żywy”, „na podziwy”, „przechwalebna” itd., czy np. „przebłoga”, której też moż-

<sup>45</sup> W rękopisach Bibl. Jagiell. 3640, 3642, 3645, 3647, wskazanych mi uczynnie przez p. M. Malickiego.

na zdrowo szukać u Lindego!) i osobistą, rzewną uczuciowością poety-romantyka — powstańca i wychodźcy:

I.	Już od rana Rozśpiewana Chwał, o duszo! Maryję: Cześć jej świątkom, Cześć pamiątkom, Co dzień w niebo niech bije! Cud bo żywy, Na podziwy Jej wielmożność u Boga; Panna czysta, Matka Chrysta, Przechwalebna, przebłoga!	Omni die Dic Mariae Mea laudes anima: Eius festa, Eius gesta Cole devotissima. Contemplare, Et mirare Ejus celsitudinem; Dic felicem, Genitricem, Dic beatam Virginem.
II.	Chwałaż, chwała! Niech wspaniała Krewkość w sercu okróci; Niech łaskawie, W świata wrzawie, Ujmie sprosnych tu chuci! Cud bo żywy [...] itd.	Ipsam cole, Ut de mole Criminum te liberet: Hanc appella Ne procella Vitiatorum superet. Contemplare &.
III.	Serce rośnij, Cześć rozgłośniej Dźwięków Maryi nieś krocie: Świat w niemocy, Świat sierocy, Odmieniła w żywocie. Cud [...] itd.	Lingua mea, Dic trophea Virginis puerperae; Quae inflicturn Maledictum Miro transfert germine. Contemplare &.
	[ . . . . . ]	[ . . . . . ]
VI.	Ewy wina Z Hospodina Nas wyгнаła Ogrójca, Wierna sługa, Matka druga, Och! przejedna nam Ojca! Cud [...] itd.	Evae crimen Nobis limen Paradisi clauserat: Haec dum credit, Et obedit, Coeli claustra reserat. Contemplare &.

I jeszcze, dla wskazania wartości oraz celności omawianego przekładu, jedna ze zwrotek dalszych, szczególnie trudna przedmiotowo, gdzie mianowicie poeta w sposób wręcz kongenialny tłumaczy tekst pojęciowo, nie zaś mechanicznie słownikowo — w duchu średniowiecznego oryginału, przekazywanego polszczyźnie z prostotą i naturalnością niezrównaną:



XV. Świętych święty  
 Nad księżęty  
 Król, Maryję ocenia;  
 Słowo-Ciało,  
 W niej mieszkało,  
 Słowo-Ciało zbawienia!  
 Cud [...] itd.

Benedictus  
 Rex invictus  
 Cujus Mater crederis,  
 Increatus  
 Ex te natus,  
 Nostri salus generis.  
 Contemplare &.

Na koniec zaś wreszcie faktem oraz nazwiskiem trzecim, choć chronologicznie wcześniejszym niż oba wymienione — jest w wieku XIX, a po trosze też i w XX, arcypopularny przez długie lata, historyczny już dla nas *Śpiewnik kościelny, czyli Pieśni nabożne z melodyjami* [...] ks. Michała Mioduszeńskiego (Kraków 1838; wyd. III, Kraków 1871). Doskonalie wybrany i bogaty zestaw pieśni i śpiewów chóralnych, gdzie oprócz hymnu *Omni die* po łacinie i w przekładzie (inc. „Dnia każdego Boga mego Matkę, duszo, wystawiaj”) znalazła się, wśród pieśni o świętych Pańskich, i starsza o jedno-dwa pokolenia, znana pieśń *O świętym Kazimierzu* w dziesięciu zwrotkach<sup>46</sup>, zaczynająca się od słów:

Kazimierzu przewyborny,  
 Młodzieńcze czysty, pokorny:  
 Niegdyś polski królewiczu,  
 A teraz nieba dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego,  
 Wzorze cnót wieku młodego,  
 Któż może [...] itd.

Pieśń powtarza się z kolei i w innych też zbiorach późniejszych, jak np. w znanym *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego<sup>47</sup>, czyli że śpiewana była zwłaszcza rocznicowo, przy święcie patronalnym i w miejscach żywszego jego kultu. Nie zamierzamy już oczywiście wglądać do różnie w owe teksty, jak również i w popularną beletrystykę pouczającą (np. Marii Czeskiej-Maczyńskiej *Św. Kazimierz królewicz, 1458—1484*, Poznań 1933, Księgarnia św. Wojciecha) czy w pewne też ujęcia naukowe (cenna książka ks. Lipińskiego, także książeczka K. Papégo) — dobiegając do końca niniejszych rozważań przeglądowych, panoramicznych. Wywodów z pewnością niezupełnych, gdzie przy kilku nazwiskach wybitnych przeważały jednak na ogół świadectwa szerokich kręgów społecznych, głównie średnich — tych najbardziej twórczych kulturalnie oraz świadomych narodowo, tych więc samych, o które się zazwyczaj

<sup>46</sup> Wskazał uprzejmie kustosz Biblioteki Jagiellońskiej p. W. Barbelicki.

<sup>47</sup> Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny* [...]. *Wydanie jubileuszowe (1878—1928)* oprac. x. W. Świerczek C. M., ze współudziałem B. Wallek-Walewskiego, Kraków 1928, s. 157—158.

opiera rozwój dziejowy społeczeństwa. I nic dziwnego. Kult bowiem świętych własnych, narodowych, stanowił u nas zawsze (jak zresztą wszędzie!) część nieodłączną dorobku ideowego zbiorowości, która ich wydała oraz czasów, w których działali. Powraca się do nich zatem w różnych sytuacjach, jako do bohaterów narodowych — szukając tam oparcia lub nadziei, wzorców moralnych i pouczeń. A chociaż przemawiają one do nas czasem, jak w tym wypadku, świadectwem sprzed pięciu wieków — to przecież zachowują ciągle świeżość młodzieńczą i promienną jasność nadziei.

## ST. CASIMIR IN POLISH LITERATURE AND CULTURE

### Summary

The aim of this paper is to provide a survey of the history and legend of St. Casimir as a figure in the Polish literary and intellectual culture of the five centuries which have elapsed since his death.

The Prince, whose life was cut short at 25 by tuberculosis, was the second son of Casimir (IV) the Jagellonian. From his earliest years he was admired for his talents and virtues which inspired confidence and won the affection of those he came into contact with, as evidenced by numerous documentary records as early as 1469—1473 in which he is described as „*adolescens ingenuus, rarae indolis et memorabilis Minervae*”, „*optime indolis, literatissimus, iusticie amator*”, or „*stupende virtutis et prudencie ac doctrine eximie, quibus multorum populorum corda in sui amorem attraxerat*”. His contemporaneous writers — both native (such as Długosz), and newcomers to Poland (Filippo Buonaccorsi Callimachus) — began almost at once to record his name and preserve his memory in their Latin works, with the growing general opinion (especially in Wilno, where he was buried) as to his sanctity, and with the resulting cult.

The opening years of the 16th century saw the first steps in his canonisation process, accompanied by an increasing number of literary records of his life. The oration delivered by Erazm Ciołek to the Pope in 1501, the anonymous humanist treatise *De Institutione Regii Pueri* (1502), *De Divo Casimiro* [...] *Carmen Elegiacum* by the Swiss Rudolf Agricola the Younger (published in Cracow, 1511), and the poetry by Andrzej Krzycki (*Ad Tumulum Divi Casimiri* [...] *Salutatio*, 68 verses of elegiac distichs, and the succinct *Epitaphium* for him, written in 1513) initiated a series of literary works which mark the growth of a spontaneous popularity and of the legend of St. Casimir. Even the Papal Legate, Zaccaria Ferreri, who was sent out to Poland and Lithuania to conduct an examination on the case and spent 1½ years on the spot diligently carrying out his task, succumbed to the Casimirian legend, for — alongside the official documents prepared for the canonisation — he also compiled a *Vita Beati Casimiri Confessoris* (editio princeps, Cracoviae, 1520/21), and several poems on the Saint, including 5 breviary hymns which were published officially in the collection *Hymni Novi Ecclesiastici* (Romae, 1525).

However, events interrupted the canonisation process when it was just about to be concluded. The deaths of Leo X and Erazm Ciołek, the general confusion created by the Reformation, and the calamitous *Sacco di Roma* of 1527, during which the canonisation documents were destroyed, postponed the final stage of the proceedings. Nevertheless, the cult itself continued, as evidenced in the poetry of Mikołaj Hussowczyk and Klemens Janicius, in the historians (Miechowita, Decjusz, Kromer, Herbut, etc.), and finally, after a slight initial delay, in the Polish Renaissance homiletic and hagiographic prose (Skarga and others).

The turn of the 16th and 17th centuries marks the growing part of the Jesuits in the dissemination of the cult of St. Casimir in Poland and Lithuania. In May 1604 the Jesuit Academy in Wilno organised the magnificent and memorable celebrations for the Saint's canonisation, with many of the city's Jesuit scholars and men of letters taking part in the church ceremonies (which were described in detail in *Theatrum S. Casimiri* [...], Vilnae, 1604), and contributing verse, prose, and drama on St. Casimir in Polish and Latin. The masters of the college also held „poetry competitions”, with the Saint as their subject, for their students; in the same year over 90 of these poems in Latin, and one in Greek, all composed by students (including some foreigners, from Norway, Denmark, Scotland, Hungary and Sweden), were published in *Theatridium Poeticum* [...] *D. Casimiro*.

St. Casimir provided a favourite subject in the 17th century for literary sermons, with such writers as F. Birkowski, A. Makowski, M. K. Sarbiewski and S. Starowolski among the numerous preachers involved. There was also Sarbiewski's beautiful patriotic ode, *S. Casimirus in Oppugnanda Polocia Milites trans Dunam Ducit* and his epigram, *S. Casimirus Infirmatur et a Medicis Non Curatur*. Finally, there was the Polish-language poetry of S. Grochowski, K. Twardowski, E. Cieszyński, and others. However, it was drama that was especially attracted to the legend of the Saint, as the modern researcher finds in the numerous school plays in Latin on St. Casimir, performed in the Jesuit colleges both at home and abroad, of which over 10 different plays, all put on several times each up to the 1750's, are known to-day.

From the 1650's onwards there was a significant rise in the number of Italian publications on St. Casimir, and the same period also witnessed the European renaissance of the mediaeval hymn, *Omni die dic Mariae mea laudes anima*, then attributed to St. Casimir, since a parchment containing its text was discovered in the coffin with his relics at its official opening. This hymn enjoyed a special popularity in Poland and was translated into Polish several times. It is still a favourite church hymn, in the version by the Romantic poet, J. B. Zaleski.

After 1795 and the loss of Poland's independence, and during the subsequent period, the Partitioning Powers — Austria under Joseph II, Russia (especially after 1863), and Prussia after 1870 and during the *Kulturkampf* — endeavoured to obstruct the cult of the Polish saints. However, their efforts proved fruitless, and the cult of the indigenous saints became even more widespread and a pervasive force within 19th-century Polish society, making itself felt in Mickiewicz's *Litania pielgrzymiska* in the *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* (Paris, 1832), in Józef Bohdan Zaleski's congenial translation of *Omni die dic Mariae*, and especially in the hymns found in popular 19th-century hymn books, such as those recorded in M. M. Mioduszewski's hymnal of 1838, and J. Siedlecki's 1878 publication.